

Andrzej Krzysztof Kunert, *Komendant podziemnej Warszawy. Generał „Monter” Antoni Chruściel*. Wydawnictwo: Świat Książki, Warszawa 2012, 512 s. + il.

Powstanie Warszawskie wiąże się nierozłącznie z dowódcą Armii Krajowej (dalej: AK), gen. Tadeuszem Komorowskim „Borem”, który w pewnym sensie zagarnął laur bohaterskiej, choć przegranej walki. Rzeczywisty dowódca powstania, gen. Antoni Chruściel „Monter” (1895–1960), dotychczas znajdował się w cieniu, a znajomość tej postaci i jej dokonań w Polsce była dość znikoma. Niewiele zmieniło w tej kwestii uroczyste sprowadzenie do kraju urn z prochami generała i jego żony Walerii i złożenie ich na Cmentarzu Komunalnym (dawnym Wojskowym) na Powązkach, w lipcu 2004 r., w 60 rocznicę insurekcji. Tym bardziej, że media poświęciły temu wydarzeniu dość lakoniczne wzmianki. A przecież to był pochówek (trzeci z kolei) dowódcy całości walczących wówczas sił powstańczych i (od 23 września 1944 r.) dowódcy Warszawskiego Korpusu AK. Andrzej Krzysztof Kunert postanowił zmienić ten stan rzeczy. W 2012 r. ukazała się jego najnowsza książka, zarazem pierwsza tak obszerna biografia generała – *Komendant podziemnej Warszawy. Generał „Monter” Antoni Chruściel*.

Osobom zainteresowanym historią, zwłaszcza Powstania Warszawskiego, sylwetki Autora przedstawiać nie trzeba. Wytrawny historyk – varsavianista, autor, redaktor naukowy lub edytor ponad 130 publikacji. Na szczególną uwagę zasługują: *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944* (t. I–III, 1987–1991); *Generał Tadeusz Bór-Komorowski w relacjach i dokumentach* (2000), *Kronika Powstania Warszawskiego* (2004); *Katyń – ocalona pamięć* (2010). Jest też współtwórcą wielotomowej *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii Powstania Warszawskiego*. To także prezes Zarządu Fundacji Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956, współzałożyciel Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej oraz sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Dostajemy do rąk książkę składającą się z obszernej *Przedmowy* i siedmiu rozdziałów, ułożonych w sposób chronologiczno-problemowy. Młodość bohatera, który – jak wielu jego rówieśników – od najmłodszych lat działał w niepodległościowym ruchu oraz służył w wojsku w I wojnie światowej, (podczas której dosłużył się stopnia porucznika) jest kanwą rozdziału pt. „*Urodzony w niewoli, okuty w powiciu*”...

Następnie poznajemy przebieg jego służby (i kariery) w odrodzonym Wojsku Polskim. Podkreślić należy, że A. Chruściel ukończył słynny X kurs warszawskiej Wyższej Szkoły Wojennej – zwany „Kurszem Bohaterów”, gdyż 90% uczestników – w tym gronie on – było posiadaczami *Virtuti Militari*. W kolejnych latach służby dał się poznać jako doskonały taktyk i nieprzeciętny liniowy dowódca, predysponowany do działania w trudnych warunkach, żołnierz a nie polityk. Jego kompetencje wysoko oceniał Inspektor Armii gen. Kazimierz Sosnkowski: „Poważny oficer, oddany służbie. Bardzo sumienny i dokładny. [...] Charakter mocny, o cechach dowódcy bojowego [...] Oficer z przyszłością”. Podczas wojny (zarówno w trakcie kampanii polskiej 1939 r., jak również w podziemiu) okazało się, że nie była to opinia sformułowana na wyrost.

W rozdziale pt. *Komendant podziemnej Warszawy...* przybliżona została jego działalność konspiracyjna w Związku Walki Zbrojnej – AK, w sztabie Okręgu Warszawa Miasto (późniejszy Okręg Warszawa AK). Jest to przykład zawrotnej kariery, gdyż w ciągu niespełna roku od przystąpienia do konspiracji został komendantem najważniejszego, stołecznego okręgu AK. Ogrom prac wykonanych przez niego i jego współpracowników uzmysławia zestawienie stanu liczebnego okręgu z początku 1944 r.: ponad 16 tys. żołnierzy, prawie 2 tys. oficerów i 2,5 tys. podchorążych oraz ponad 10,5 tys. podoficerów, a przecież to powstańcze wojsko organizowano od podstaw, i to w warunkach wzrastającego terroru okupanta. Imponująca była nie tylko liczebność, ale i skuteczność działalności bojowej i sabotażowo-dywersyjnej (*vide* choćby akcja „Wieniec” czy pomoc zbrojna dla warszawskiego getta).

Przed godziną „W”... to ten fragment pracy, w którym Autor opisuje najważniejsze wydarzenia z ostatnich dni lipca 1944 r. Zaowocowały one podjęciem decyzji o wybuchu walk w stolicy. Szczegółowo omawia rolę „Montera” w tym procesie.

Najbardziej obszerny, ponad 150-stronicowy, jest rozdział piąty (*Dowódca Powstania Warszawskiego...*), w którym ukazana jest w kronikarski, wręcz drobiazgowy sposób, dzień po dniu, działalność „Montera” (najpierw płk. dypl., następnie gen. bryg.) na bardzo odpowiedzialnym i skrajnie trudnym stanowisku dowódcy powstania, od jego początkowych chwil po ostatni akord – kapitulację i pójście do niewoli. Powstanie, jego różne fazy i epizody związane są ściśle z jego osobą, gdyż wywarł on bezsprzecznie duży wpływ na przebieg wydarzeń. Los pozwolił mu kierować – jak podkreślił Autor – najkrwawszą

bitwą w historii Polski, a zarazem największym, najpiękniejszym, ale i najtragiczniejszym zrywem insurekcyjnym stolicy – gdyż nie zakończonym tak oczekiwanym przez wszystkich zwycięstwem.

Z rozdziału o jego ostatnich latach życia dowiadujemy się m.in., że z konieczności wiódł po wojnie gorzki żywot emigranta. Człowieka, który doświadczył jakże hańbiącej decyzji Rady Ministrów Polski „Ludowej” z 26 września 1946 r. o odebraniu mu obywatelstwa polskiego – obywatelstwa kraju, o który walczył i któremu wiernie służył od najmłodszych lat. Antoni Chruściel osiadł najpierw w Londynie, biorąc m.in. udział w demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych. Latem 1956 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako radca prawny i tłumacz. Zmarł nagle w Waszyngtonie w 1960 r.

Historię jego aż trzech pogrzebów i procesu pośmiertnego upamiętnienia przedstawia ostatni, siódmy rozdział. Pochowano go bowiem najpierw na miejscowym cmentarzu w Waszyngtonie, dziesięć lat później przeniesiono go do Alei Zasłużonych Cmentarza Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown (słynna Amerykańska Częstochowa). W przemówieniach pogrzebowych wyrażano wówczas nadzieję, że „po odzyskaniu przez Polskę prawdziwej wolności i niepodległości Jego zwłoki zostaną przeniesione do Warszawy [zgodnie zresztą z jego wolą – P.S.], by mogły spocząć wśród byłych Jego żołnierzy na Cmentarzu Powstańców na Powązkach”. Spełniło się to dopiero w 2004 r., w 60 rocznicę powstania.

Całości dopełniają *Aneksy* (pięć wypowiedzi generała o powstaniu), bibliografia licząca prawie 200 pozycji, obejmująca m.in. archiwa krajowe i emigracyjne, oraz indeks osobowy, który zdecydowanie ułatwia korzystanie z tej obszernej, liczącej ponad pół tysiąca stron książki. Tutaj drobna uwaga dotycząca bibliografii: została ona sporządzona jednolicie, bez wyodrębnienia materiałów źródłowych, opracowań, itp., co utrudnia posiłkowanie się nią.

Za dobry zabieg należy natomiast uznać zamieszczenie w odsyłaczach krótkich biogramów osób, które są wzmiankowane w tekście. Ułatwia to orientację i poszerza ogład – jak na biografię pretekstową przystało. Autor nie tylko odtwarza obsadę personalną sztabu Komendy Okręgu Warszawa AK, ale i przybliża sylwetki najbliższych współpracowników generała. Integralną częścią publikacji jest wiele zdjęć archiwalnych, czy współczesnych oraz reprodukcji dokumentów. Podnoszą one niewątpliwie wartość biografii. Zwraca też uwagę niezwykle precyzyja opisu tych zdjęć, dbałość o detale, znajdujemy bowiem nawet informacje o różnych wariantach ujęć itp.

Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom edytorski wydania, piękna, twarda oprawa, okładka, która jednoznacznie sugeruje, czego dotyczy książka, dopracowane szczegóły i naprawdę bardzo nieliczne błędy.

Świadomym wyborem Autora było napisanie nie klasycznej biografii, która najczęściej jest stosowana w tego typu pracach, ale wspomnianej już biografii

pretekstowej, gdzie losy głównego bohatera nakreślone są szeroko na tle wydarzeń. Te dodatkowe detale pozwalają lepiej poznać klimat epoki. Taka konstrukcja pracy, taki wybór ma natomiast swoje bardzo daleko idące konsekwencje, gdyż niekiedy sprawia, że, niestety, postać samego generała i jego dokonania nieco nikną, oddalają się na dalszy plan.

To, co uderza w trakcie lektury, to znaczna liczba cytatów, niekiedy dosyć obszernych. Jest to bardzo ryzykowny zabieg. Niektóre nie odnoszą się bezpośrednio do generała „Montera”, lecz do nakreślenia tła. Są one natomiast dobrze zestawione, a w połączeniu ze sprawnym piórem Autora powodują, że lektura nie jest nużąca i pracę czyta się dobrze. Obecność w tekście wielu z nich wydaje się uzasadniona, to materiały cenne poznawczo, które nie były dotąd znane lub cytowano je z opustami, zniekształceniami (tylko niektóre pochodzą z opublikowanych już, ogólnodostępnych edycji źródeł, jak z wielotomowego wydania *Armia Krajowa w dokumentach* czy z wyboru dokumentów, dotyczących Powstania Warszawskiego). Pewne jednak źródła, jak np. rozkazy „Montera” z powstania, są jednocześnie cytowane w tekście i reprodukowalne, a inne obszernie cytowane fragmenty jego wypowiedzi znalazły się ponownie w *Aneksach* (tym razem w całości). Tych powtórzeń można było uniknąć.

Kolejne spostrzeżenie odnosi się do krótkich niekiedy komentarzy. Autor z jednej strony oddaje głos innym, gdy chodzi o ocenę poszczególnych wydarzeń z życia generała czy podejmowanych przez niego decyzji, z drugiej strony daje możliwość czytelnikowi dokonania własnej interpretacji. Czasami jednak trochę szkoda, że nie pokusił się, nie zamieścił własnej oceny pewnych kwestii, np. dlaczego wydany przez „Montera” rozkaz „W” zakładał: „Będę dążył do tego, aby uderzenie nastąpiło w dzień (godziny popołudniowe)”. Bo to on miał zdecydować o godzinie rozpoczęcia walki. A wybór takiej pory w opinii wielu nie był zbyt fortunny. Nie mamy również wyjaśnionej pewnej kontrowersji, związanej z wydanym mu przez „Bora” poleceniem z 2 sierpnia 1944 r., by odesłać ludzi nieuzbrojonych. A „Monter” chyba miał pewną skłonność do niewykonywania czy modyfikowania rozkazów przełożonych, jeśli był przekonany o słuszności swoich koncepcji (*vide* opisany przez Autora *casus* gry wojennej w czasie studiów w Wyższej Szkole Wojennej). Fiasko Powstania Warszawskiego i jego daleko idące konsekwencje siłą rzeczy rodziły (i rodzą nadal) wiele kontrowersji, wiele pytań, w tym także kierowanych pod adresem jego dowódcy.

Jest to – przypominam – pierwsza tak obszerna biografia generała. W paru co najmniej miejscach można ten rys biograficzny rozszerzyć czy uzupełnić. Przykładowo: intrygującą kwestię „zamachu stanu” z września 1944 r., pomysłu kilku wyższych oficerów Komendy Głównej AK, by skłonić „Bora” do ustąpienia na rzecz „Montera” właśnie, jako bardziej odpowiedniego na tym stanowisku. Taką konieczność sygnalizowały „polskiemu” Londynowi rów-

niez czynniki cywilne, np. ludowiec Kazimierz Bagiński „Florek” w depeszy z 18 września.

Szkoda, że Autor nie rozwinął szerzej wątku jenieckiego (*nota bene*, obie córki generała – szer. Jadwiga i ppor. Wanda – również trafiły do niewoli, do Stalagu XI B Fallingbostel). Autor w tym wypadku oparł się przede wszystkim na relacji por. Ludwika Hermela, w niewoli adiutanta gen. bryg. Albina Skroczyńskiego, co powoduje pewien niedosyt. Przebywający m.in. w Oflagu 73 Nürnberg-Langwasser Antoni Chruściel (Kriegsgefangener nr 4450) – zdołał bowiem nadać już 19 października 1944 r. list do p. Haliny Szymańskiej, żony b. attaché wojskowego w Berlinie, płk. dypl. Antoniego Szymańskiego (wysłany na adres Poselstwa RP w Bernie list został odebrany dopiero 10 listopada). Dzięki temu Londyn dowiedział się m.in., ile dokładnie osób liczyła grupa jeniecka gen. „Bora” – 20 osób (imienny jej skład znajduje się m.in. w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, natomiast odpis listu w Studium Polski Podziemnej, dalej: SPP), a nie jak podawał emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (nr 260 z 2 XI 1944 r.), że z gen. „Borem” przetrzymywano sześciu oficerów z jego otoczenia. Pewne światło na wzajemne stosunki (i zasygnalizowane przez Autora rozdźwięki między „Borem” a „Monterem” w Oflagu IV C Colditz) rzuca także notatka z rozmowy gen. Stanisława Tatara „Tabora” z byłymi jeńcami brytyjskimi tego obozu (w zasobie SPP).

W odniesieniu do wydarzeń z emigracyjnego okresu życia generała zabrało, moim zdaniem, jeszcze informacji o zeznaniach „Montera” (i innych oficerów AK) przed amerykańską komisją kongresową dla zbadania komunistycznych podbojów (tzw. Komisja Kerstena) w 1954 r., o czym informował np. londyński „Biuletyn Informacyjny Polskiego Stowarzyszenia b. Sowieckich Więźniów Politycznych” (nr 11 z listopada 1954 r.), zamieszczając również zdjęcia z tego przesłuchania.

Jedyne – jak się wydaje – samodzielne wystąpienie generała – o pewnym politycznym zabarwieniu w trakcie Powstania Warszawskiego to jego odpowiedź z 9 września 1944 r. na pismo „Bora”, dotyczące ustosunkowania się do ewentualnej konieczności kapitulacji. Kwestia ta wiązała się ze stosunkiem do Armii Czerwonej i prowadzonych z nią rozmów. Można więc w tym miejscu przytoczyć wydany przez „Prom-Monter” 12 września 1944 r. załącznik pt. Wskazówki do prowadzenia rozmów z Armią Czerwoną oraz Rozkaz szczególnie tylko do rąk własnych Kmdtów, uwzględnionych w rozdzielniku z 13 września 1944 r. (oba w SPP).

Generał uznawał właściwie tylko służbę i rodzinę. Autor skupił się głównie na jego działalności wojskowej, w znacznie mniejszym stopniu na jego życiu prywatnym. W konsekwencji mamy dość pomnikowe ukazanie sylwetki niezłomnego żołnierza, w mniejszym stopniu człowieka „z krwi i kości”. Do-

wiadujemy się przede wszystkim, jaki był przebieg jego służby i co zdziałał w swoim życiu, mniej zaś o tym, jakim był człowiekiem.

Wiedza o Powstaniu Warszawskim – mimo wielu działań popularyzacyjnych – w dalszym ciągu jest bardzo fragmentaryczna i powierzchowna. Dzięki książce A. K. Kunerta czytelnik ma okazję poznać nie tylko postać jego dowódcy, ale i wiele szczegółów, dotyczących powstania. Dlatego, jeśli ktoś interesuje się historią II wojny światowej, Powstaniem Warszawskim, to warto, by tę pozycję miał w swojej bibliotece.

Pewnym paradoksem jest fakt, iż inni dowódcy AK czy wyżsi oficerowie Komendy Głównej doczekali się już opracowań im poświęconych. Dowódca Powstania „czekał” ponad 40 lat od swojej śmierci na pierwszą swą biografię, do tej pory zafałszowaną wieloletnią propagandą komunistycznego reżimu. Reżimu, który pozbawił go nawet polskiego obywatelstwa, by później po kryjomu cofnąć tę hańbiącą decyzję. Generał bryg. A. Chruściel, a dla żołnierzy AK niezapomniany „Monter”, zasłużył swoimi czynami na w końcu prawdziwą legendę i rzetelną biografię – o czym w pełni przekonany jest A. K. Kunert, którego publikacja (wyróżniona nagrodą KLIO w kategorii *varsaviana*), doskonale wpisuje się w proces budowania tejże legendy dobrego Polaka, wzorowego żołnierza i dzielnego dowódcy.

Piotr Stanek